

Szczecin, piątek
22 grudnia 2006

imieniny: **Bożeny,
Drogomira, Zenona**
wyślij im kwiaty »

MAPA DZIAŁU



strona główna działu »

strona główna »

SPORT - WIADOMOŚCI - GALERIA GWIAZD

SPORT

galeria gwiazd

- wiadomości
- piłka nożna
- tenis
- koszykówka
- pływanie
- szermierka
- lekkoatletyka
- siatkówka
- piłka ręczna
- sporty walki
- rajdy i wyścigi
- inne
- galerie zdjęć
- baseny kryte
- lodogryf

powiadamiacz

sport u nas

- Szczecińska
- Gubałowska

linki

archiwum

kontakt

- dodaj wiadomość
- napisz do nas

Najlepszym zawodnikiem
Pogoni '04 w rundzie
jesiennej był:

- Paweł Dabrowski
- Łukasz Żebrowski
- Adam Celeban
- Marcin Markiewicz
- Andrzej Sydor
- żaden z wymienionych

Głosuj!

Wyniki

Chcesz



KATARZYNA BARANOWSKA



Za swój niedościgniony wzór uważa Janę Kłoczkovą, dla niektórych tym wzorem jest już ona sama. Ma dopiero 19 lat, a na swoim koncie mnóstwo sukcesów. Powoli przyzwyczajają się do zainteresowania, jakie wzbudza i żałuje, że kosztem udzielania kolejnego wywiadu cierpi jej życie towarzyskie. Wiecznie uśmiechnięta i aż nie chce się wierzyć, że pociąga ją mroczne kino, mroczna literatura i mroczna muzyka... Z gwiazdą polskiego pływania- **Katarzyną Baranowską**, rozmawiali Ewelina Kolanowska i Marek Kachnowicz.

Jakie cele wyznaczyłaś sobie na zbliżające się Mistrzostwa Europy i Świata?

W Helsinkach chciałabym na pewno obronić tytuły na 200 i 400 metrów stylem zmiennym, które udało mi się wywalczyć w Trieście (udało się to osiągnąć tylko na tym krótszym dystansie; na 400 metrów szczecińska pływaczka zdobyła srebrny medal - przyp. aut.), natomiast moim celem na Mistrzostwa Świata jest awans do finału. Na pewno w Australii powalczę o jak najlepsze miejsce, a medal będzie wielkim sukcesem.

Włoszka Alessia Filippi, Amerykanka Katie Hoff... Kogo się najbardziej obawiasz podczas przyszłorocznych Mistrzostw Świata w Melbourne?

Do wymienionych zawodniczek brakuje mi jeszcze sporo, ale tak naprawdę na zawodach wszystko może się zdarzyć. Przecież jesteśmy tylko ludźmi, a ja nie jadę na wycieczkę, tylko po to, by zająć jak najwyższą lokatę.

Zostałaś uhonorowana przez PKOL nagrodą nadziei olimpijskich im. Eugeniusza Pietrasika. Wybiegasz już czasem myślami do Olimpiady w Pekinie w 2008 roku?

Nie, nie, jeszcze zupełnie nie myślę o igrzyskach. Chociaż ciekawi mnie jak dużo Chinek będzie chciało pokazać się na moich dystansach... (śmiech)

Czy odkąd zaczęłaś trenować profesjonalnie od razu postrzegano Cię jako wielki talent?

Właściwie nie. Moje wielkie „przebudzenie” nastąpiło tuż przed zeszłorocznymi Mistrzostwami Świata, na zawodach w Dębicy, pobiłam wtedy rekord Polski i dołączyłam do krajowej czołówki.

Twoim klubowym trenerem jest Mirosław Drozd, który uchodzi za człowieka twardej ręki. W czym tkwi tajemnica sukcesów osiągniętych przez niemal wszystkich jego podopiecznych?

Przede wszystkim siła trenera tkwi w tym, że zawsze bierze pod uwagę nasze zdanie. Jest otwarty na to, co mamy do powiedzenia. Mnie metody trenera Drozda odpowiadają, przyzwyczałam się do nich, ale tak naprawdę to pytanie powinno być skierowane do niego samego...

Ten sam Mirosław Drozd powiedział o Tobie, że jesteś bardzo inteligentna, ale również delikatna i wrażliwa. Wrażliwość pomaga czy przeszkadza w życiu sportowym?

Teraz już chyba nie ma większego znaczenia. Najważniejsze jest to, że potrafię przegrywać. Nauczyłam się tego, bo tak jak powiedziałam już wcześniej, moje sukcesy przyszły stosunkowo niedawno. Wcześniej zdążyłam oswoić się z miejscami poza podium i dlatego jestem silna psychicznie.



Fot. MKP Szczecin

Jak koncentrujesz się przed zawodami?

Pomaga mi muzyka. I to mocna. Słucham Prodigy, Korn, Slipknot. Nie muszę natomiast izolować się od ludzi, przeciwnie, szukam z nimi kontaktu, rozmawiam...

Jakie elementy chciałabyś jeszcze poprawić?

Przede mną jeszcze sporo pracy, cały czas dążę do perfekcji. Muszę popracować nad dynamiką i nad nawrotami. Mój trener powtarza mi też cały czas, że „śmiesznie” wyglądam w wodzie jak płynę... może i śmiesznie, ale najważniejsze, że szybko (śmiech).

Czy tylko ze względu na osobę trenera postanowiłaś zostać w Szczecinie czy też decydowały jakieś inne aspekty?

Zadecydowała osoba trenera, ale oczywiście to, że mam tu rodzinę i przyjaciół także było bardzo ważne.

A wchodziła w ogóle w rachubę przeprowadzka?

Taka myśl, by trenować poza Polską, zaświtała mi tylko na moment i dosyć szybko się jej pozbyłam. Nigdy natomiast nie zastanawiałam się nad zamianą Szczecina na Warszawę. Nasza stolica jakoś zupełnie mnie nie pociąga.

Czy były w Twojej karierze chwile zwątpienia, kiedy miałaś ochotę „rzucić to wszystko w diabły”?

Chyba każdy sportowiec ma takie chwile. Mnie przydarzyła się jedna, kiedy po dosyć poważnej kontuzji kolana przechodziłam dwumiesięczną rehabilitację. Myślałam wtedy, że już nie mam po co wracać do treningów i zaczynać wszystko od nowa, gdyż cała moja dotychczasowa praca poszła na marne. Na szczęście była obok mnie osoba, która ustawiła mnie szybko do pionu i powiedziała kilka mocnych słów. Tą osobą była moja mama, której dziś za to dziękuję.

Mnóstwo czasu spędzasz poza domem, właściwie wciąż z tymi samymi ludźmi. Jaka jest recepta na wypracowanie sobie dobrych stosunków z trenerami i innymi pływakami, jakie relacje panują w reprezentacji?

Jesteśmy jak jedna wielka rodzina (śmiech). Spędzamy ze sobą tak dużo czasu, że zdążyliśmy się już wszyscy się świetnie poznać. Nie ma więc mowy o konfliktach czy podziałach. Nauczyliśmy się ze sobą żyć, przyjaźnimy się, a sprzeczki zdarzają się bardzo rzadko. Może to truizm, co powiem, ale w kadrze naprawdę panuje wspaniała atmosfera.



Fot. MKP Szczecin

Kiedy tak naprawdę poczułaś, że jesteś znana, że wiele osób pokłada w Tobie nadzieję?

To zabrzmia śmiesznie, ale uświadomiłam to sobie, kiedy byłam z moimi koleżankami na zakupach. Oglądałam ciuchy w jakimś sklepie, gdy nagle podszedł do mnie jakiś pan i powiedział: "O Katarzyna Baranowska – ty pływasz!" I wtedy zorientowałam się, że ludzie czytają gazety i oglądają telewizję (śmiejch)...

Jesteś bardzo młodą osobą. Powiedz jak odbierasz szum wokół Ciebie, zainteresowanie mediów. Męczy Cię to?

Może nie męczy, ale jest to dla mnie coś nowego. Coś, do czego się powoli przyzwyczajam. Udzielanie wywiadów to przyjemność, ale też i odpowiedzialność za to, co się mówi. Ważna jest też kwestia wyboru, bo na coraz większym zainteresowaniu moją osobą cierpią przyjaciele. Mojego wolnego czasu, którego mam tak niewiele, nie mogę bowiem poświęcić tylko im, gdyż muszę udzielić kolejnego wywiadu... Zresztą nie wszystkie media są warte uwagi, czego najlepszym przykładem był artykuł w jednym z tabloidów, który sugerował, że już niedługo mogę "wylądować" na wózku inwalidzkim. Te „rewelacje” były oczywiście wysrane z palca, a dziennikarze nawet nie pofatygowali się by do mnie zadzwonić i spytać, jaką dokładnie odniosłam kontuzję. Dla mnie najważniejsze jest pływanie, a nie zaistnienie w mediach. Zdaję sobie jednak sprawę, że to właśnie media mogą przyczynić się do spopularyzowania mojej dyscypliny.

Studiujesz na szczecińskim IKF-ie. Brałaś pod uwagę studia na innym kierunku?

Moim wymarzonym kierunkiem jest rehabilitacja, której w Szczecinie jeszcze, niestety, nie ma.

Nie masz problemów na uczelni związanych z częstymi nieobecnościami?

Wraz z Mateuszem (Sawrymowiczem- przyp. aut.) staramy się o indywidualny tok nauczania. Być może się uda, chociaż w pierwszym semestrze raczej nie jest to praktykowane. Na pewno nie jest nam łatwo, a wykładowcy czasem nawet pytają czy jeszcze żyjemy, bo tak rzadko pokazujemy się na wykładach... Co do zajęć sportowych to jesteśmy traktowani ulgowo, tak by nie zakłócić naszego cyklu treningowego.

A jak było z nauką przed rozpoczęciem studiów? Jakie przedmioty spędzały ci sen z oczu, a które lubiłaś?

Może nie spędzała mi snu z oczu, ale bardzo nie lubiłam i chyba nigdy nie polubię historii. Moim ulubionym przedmiotem była zawsze biologia, w podstawówce jeszcze geografia, zawsze też dobrze radziłam sobie z angielskim i polskim. Przynosiłam nawet do domu świadectwa z czerwonym paskiem.

Jak wygląda zwykły dzień Kasi Baranowskiej?

Trenujemy dwa razy dziennie, w międzyczasie uczelnia, chociaż też nie zawsze udaje się być na wszystkich wykładach, bo wtedy są... treningi. Wieczory, o ile jestem w Szczecinie, staram się spędzać z przyjaciółmi, ale tak naprawdę to ostatnio nie mam dla nich czasu.

A jeśli już trochę go wygospodarujesz to...

Mam zdradzić gdzie można mnie spotkać? (śmiejch). Uwielbiam grać w bilard, więc jeśli tylko jest okazja, to chodzę (najczęściej z moim bratem) do klubów bilardowych.. Jak prawie każda dziewczyna, lubię też robić zakupy.



Fot. MKP Szczecin

Co nie podoba się Ci w naszym mieście, co byś w nim zmieniła?

Uwielbiam oglądać przedwojenne fotografie Szczecina, na których jest on kolorowy, przepiękny. Dziś nasze miasto wydaje się szare i smutne, ale i tak nie zamieniłabym go na żadne inne.

Nie uważasz, że Szczecin to miasto, w którym nic się nie dzieje?

Czasami żartobliwie mówię o Szczecinie, że to wioseczka z tramwajami. Wszyscy się tu tak naprawdę znają. Nie uważam jednak, że w tym mieście nic się nie dzieje. Dzieje się tu całkiem sporo i mam nadzieję, że będzie dziać się jeszcze więcej.

Jesteś zodiakalną Panną, czyli osobą odpowiedzialną, sumienną, praktyczną. Tak jest naprawdę?

Faktycznie – wydaje mi się, że jestem i sumienna, i odpowiedzialna. Przynajmniej staram się taka być. Co jeszcze mogłabym o sobie powiedzieć? Na pewno nie lubię być smutna, we wszystkim próbuję odnajdywać pozytywne aspekty. Czasami zdarzają mi się jakieś małe „smuteczki”, jednak szybko je przeganiam. Jestem też raczej nieśmiała. Teraz, kiedy coraz częściej przychodzi mi poznawać znanych ludzi, uczę się sobie z tym radzić. Powoli zaczynam się przełamywać, ale wcześniej było to dla mnie bardzo trudne.

Co z przesądami, talizmanami? Czy też może kierujesz się w życiu tylko i wyłącznie rozsądkiem?

Nie mam specjalnych przesądów związanych z moimi startami, chociaż niekiedy czytam horoskopy w różnych pismach, traktując je jednak z przymrużeniem oka.

Wciąż masz słabość do maskotek?

Zdecydowanie tak. Zawsze będę ją miała!

W jednym z wywiadów zdradziłaś, że byłaś zachwycona wybrzeżem w Durbanie, w RPA. Masz naturę podróżniczki czy raczej jesteś typem domatora?

Jak na razie moje podróżowanie, a właściwie zwiedzanie odbywa się na trasie lotnisko – hotel – pływalnia... Bardzo chciałabym zwiedzić Egipt i Grecję. Fascynuje mnie też Paryż, w którym nie miałam przyjemności jeszcze być. Lubię chodzić własnymi ścieżkami, więc chyba nie wybrałabym się na zorganizowaną wycieczkę autokarową i zwiedzanie z przewodnikiem. Na razie taki urlop pozostaje jednak w sferze marzeń, zwłaszcza, iż najbliższe wakacje będę miała dopiero w maju.

Jakie inne sporty lubisz uprawiać lub oglądać?

Moja rodzina ma tradycje sportowe, mój tata grał w siatkówkę i jest to dla mnie sport numer jeden. Zresztą sama kiedyś chciałam trenować właśnie tę dyscyplinę... Kiedy tylko mogę oglądam ją w telewizji, zdarza mi się też podglądać treningi dziewczyn z Piasta. Ostatnio coraz bardziej fascynują mnie także skoki narciarskie i w ogóle sporty zimowe.

Jakie książki czyta Katarzyna Baranowska?

Książka musi mnie wciągnąć, sprawić, że świat nagle przestaje dla mnie istnieć. Od zawsze jestem fanką Stephena Kinga, przeczytałam wszystkie jego książki. Ostatnio odkryłam także Alex Kavę, lubię Cobena – czyli generalnie powieści z „dreszczykiem”.

W takim razie pewnie lubisz też mroczne filmy?

Tak, oglądam głównie thrillery psychologiczne i horrory. Nie stronię też jednak od dobrych komedii.

Z czym wiążesz swoją przyszłość, jakie masz marzenia?

Jak już mówiłam, bardzo chciałabym skończyć rehabilitację, by później otworzyć swój gabinet. Marzę zaś o tym, o czym marzą wszyscy - po prostu o szczęściu, zdrowiu, rodzinie... (śmiech).

Dziękujemy za rozmowę.

KATARZYNA BARANOWSKA (ur.13.09.1987 w Szczecinie) - pływaczka, specjalizująca się w stylu zmiennym. Podwójna Mistrzyni Europy na krótkim basenie z Triestu (2005). Wicemistrzyni Europy na 200 m z Budapesztu (2006), gdzie wywalczyła również brąz na dwukrotnie dłuższym dystansie. Na ostatnich Mistrzostwach Europy w Helsinkach (2006) zdobyła złoty medal na 200 m oraz srebrny na 400 m. Rekordzistka i wielokrotna Mistrzyni Polski.

Galeria Gwiazd

**GLÓWNA | WIADOMOŚCI | KULTURA | EDUKACJA | LOKALE | KATALOG
KOMUNIKACJA | OGŁOSZENIA | INTERNET | TURYSTYKA | SPORT**



o nas | regulamin | polityka prywatności | kontakt
mapa dojazdu | statystyki | ankieta | reklama
© Szczecin 1998-2006 InterArt Studio
Wszystkie prawa zastrzeżone. All rights reserved.